



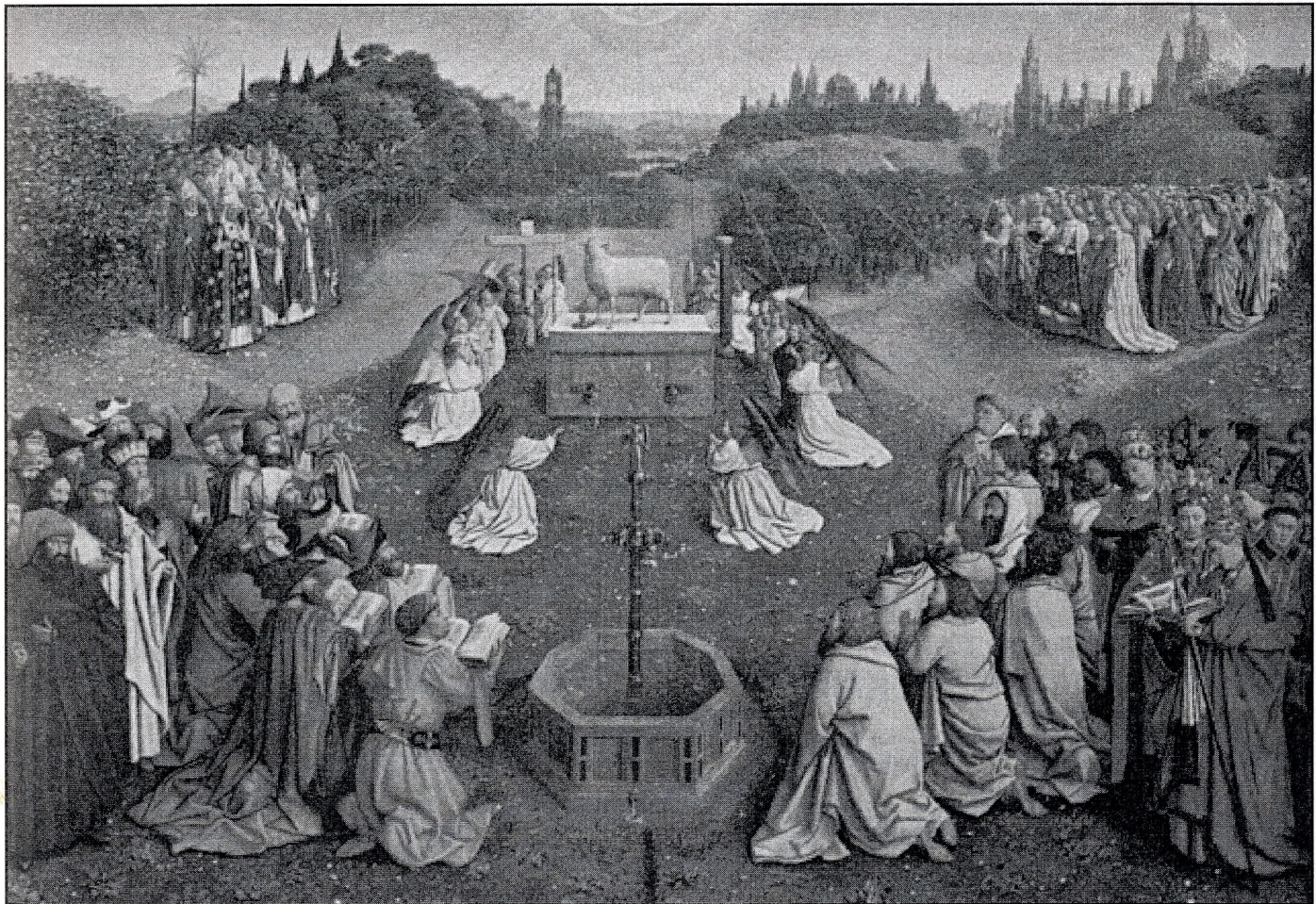
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 43(637) 1 listopada 2015 r.

Uroczystość Wszystkich Świętych *„Błogosławieni,* *którzy zostali wezwani na ucztę Baranka”* *(por. Ap 19,9)*



Jan van Eyck, Adoracja Mistycznego Baranka, Oltarz z Gandawy, 1425 – 29 r.

Niebo – czym jest, a czym nie jest

W Uroczystość Wszystkich Świętych kierujemy nasze serca ku niebu, dokąd zaprasza nas Chrystus i gdzie doszli nasi święci poprzednicy w ziemskim pielgrzymowaniu. Wpatrujemy się w oblicza tysięcy osób, które osiągnęły już chwałę nieba. Słyszemy fragment Pisma świętego w którym jest napisane: „*Ujrzałem wielki tłum (...) stojący przed Bogiem i Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: <Zbawienie Bogu naszemu, zasiadającemu na tronie....>*” (Ap 7,9-10). To jakby relacja z niebieskiej liturgii śpiewanej na cześć Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

My, ludzie żyjący jeszcze na ziemi, chcemy wiedzieć więcej na temat wieczności. Chcemy przeniknąć istotę rzeczy i poznać tajemnice tego Nowego Świata. Czy jest to jednak możliwe? Czy nasze ludzkie poznanie wystarczy, aby dowiedzieć się choć trochę o szczegółach nieba?

Należy stwierdzić, że odpowiedź na to pytanie jest niejednoznaczna. Możemy powiedzieć o niebie nieco, ale nie za wiele. Możemy spodziewać się czegoś, ale osiągniemy o wiele więcej. Możemy dotknąć rąbka tajemnicy, ale całość tej treści jest niewyobrażalna i niepojęta, i brakuje słów i ludzkich doświadczeń, aby ją wyrazić.

Pan Jezus ukazuje życie wieczne przez porównania i analogie. Ks. Prof. Wacław Hryniewicz, znawca myśli eschatologicznej, w książce pt.: „*Oczekuję życia w przyszłym świecie*”, pisze: „*W odniesieniu do spraw ostatecznych obrazy są niezbędne. Ich celem jest danie nam przecucia dobroci i wspaniałości niepojętego*

Boga. Budzą one zdumienie, wdzięczność i nadzieję” (s. 290).

Jakich obrazów używa Jezus i Biblia? Są to obrazy uczty, godów weselnych, domu rodzinnego, miasta Bożego (to ostatnie w Apokalipsie). Dominuje więc w nich obraz wspólnoty. Nie zbawiamy się pojedynczo, nikt w niebie nie będzie przebywał samotnie, w ukryciu, w swojej własnej celi. W niebie będziemy w pełni otwarci jedni na drugich, nie będzie tam uczuć niszczących wspólnoty ziemskie, takich jak zazdrość czy współzawodnictwo. Królować będzie miłość i ta miłość sprawi, że relacje między osobami będą pozbawione niechęci i zranień. To będzie wspaniała wspólnota, wspaniały dom.

W Królestwie niebieskim zachowamy swoją tożsamość. Nie rozmyjemy się w niebycie, nie znikniemy jak kropla w morzu. Zachowamy pamięć o życiu ziemskich i o relacjach międzyludzkich w nim panujących. Dlatego można przypuszczać, że człowiek zbawiony będzie się troszczył ze wszystkich sił o to, aby w niebie znaleźli się wszyscy jego bliscy. Trudno sobie bowiem wyobrazić, żeby ktoś w niebie był szczęśliwy, gdy jego najbliżsi (np. ojciec, matka, brat, siostra, dziecko) byli w piekle. Tym bardziej więc będziemy się w niebie (a nawet już w czyśćcu) modlić i ofiarować za najbliższych, aby byli zbawieni. Miłość jest potężna jak śmierć (por. Pnp 8,6) i wierzymy, że ta modlitwa z miłości przeniknie bramy światów, aby orędownąć za żywymi i już umarłymi.

W niebie będziemy oglądać Boga, „*ujrzemy Go takim, jaki jest*” (1 J 3,2). Ks. Hryniewicz pisze, że:

„*Oglądanie Boga oznacza poznanie przeniknięte miłością, które staje się źródłem największego szczęścia. Jezus zapewniał: <Na tym polega życie wieczne, aby poznali ciebie, jedyne-go, prawdziwego Boga>* (J 17,3)”

Bóg jest tak wielki i doskonały, że poznanie Jego i tajemnic z Nim związanych pochłonie każdego z nas z wielką intensywnością. Te tajemnice są niezmiernie, jak niezmierny jest Wszechświat i nigdy nam się nie znudzi ich poznawanie. Pomyślmy – ile niezmiernych tajemnic kryje dostępny nam świat; wydarzenia z historii, fakty z nauki są dla nas na ziemi niedostępną zagadką. W niebie poznamy wszystko, co jest możliwe, poznamy całą Prawdę. To jest ekscytujące dla każdego człowieka i zapewni nam szczęście wieczne. Będzie ono połączone ze smakowaniem Dobroci, czyli radością z każdego okrucu miłości doznawanej w przeszłości ziemskiej i wiecznym trwaniu (chyba trudno mówić w niebie o przyszłości) oraz doznawaniem Piękna Boga i wszystkiego, co przez Niego stworzone. W ten sposób wszystkie trzy przymioty i cechy Boga, który jest samą Prawdą, Dobrem i Piękniem staną się naszym udziałem.

Niebo jest więc szczęściem, wspólnotą, poznawaniem, nasyceniem, miłością. Niebo nie jest za to na pewno nudą, smutkiem, niecierpliwością, złem, grzechem. Tyle ile potrafimy pojąć, to pojmujemy, a resztę pozostawmy Dobroci Najwyższego. I żyjmy błogosławieństwami Chrystusowymi, bo ich przestrzeganie jest kluczem do nieba.

Ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Stacja „Sanok – Miasto” znowu tętni życiem	14
	Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza	3	Nowenna pompejańska	16
	Konkurs różańcowy	7	Lectio divina	17
	Zmarli 2015	8	Intencje	19
	Sanktuaria Polski północnej i nie tylko.....	10	Ogłoszenia	20

Świątych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

(28.10.2015)

Przywrócić pamięć Łukasza Cieplińskiego

Głębia myśli teologicznej oraz nieprzeciętnym pięknem wybrzmiewają dzisiejsze czytania mszalne/ Odnoszą się one tak do Kościoła, jak i do tych, którzy stanowią jego fundament: do Jezusa i wybranych przez Niego Apostołów. Kościół, który założył Jezus jest budowlą, a my „współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2, 19-22). Chrystus jest kamieniem węgielnym Kościoła – to ważne podkreślenie tak ważnej prawdy. W Kościele wielką rolę odgrywają apostołowie i prorocy.

Dzisiaj wspominamy dwóch apostołów z grona dwunastu, których powołał Jezus Chrystus: Szymona i Judę Tadeusza. Ciekawe są okoliczności ich powołania: „W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga” (Łk 6, 12-19). Wybór Dwunastu poprzedziła całonocna modlitwa. Możemy wysnuć wniosek: przed podjęciem ważnych decyzji życiowych trzeba „naradzać się”: z Panem Bogiem”, jak mawiał św. Józef Sebastian Pelczar. Jest nam potrzebny taki Boży namysł, głęboka refleksja, światło Ducha Świętego. Owych Dwunastu Jezus nazwał apostołami, czyli posłańcami, zwiastunami Dobrej Nowiny o zbawieniu. Przez trzy lata będą w szkole prowadzonej przez Jezusa, będą Jego słuchaczami. Stale będą Mu towarzyszyć. Przeżywać dzień po dniu. To było takie seminarium, gdzie Jezus zasiewał w ich duszach ziarna prawdy o królestwie niebieskim. Potem oni mieli czynić podobnie. Powołanie, to rodzaj bezgranicznego zaufania. To zaufanie czasem można zawieźć, jak w przypadku Judasza i wielu jemu podobnych, którzy zaprzestali „towarzyszyć” Jezusowi.

Co zrobić, aby praca apostołowska była owocna? Trzeba naśladować Jezusa! Trzeba wychodzić „na górę”, modlić się, nabierać mocy, aby potem schodzić „na dół”, czasem „padół płaczu” i działać skutecznie, tak jak Je-



zus: „Zszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i z Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia.

A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich”. Chcąc osiągnąć efekty swojej pracy, trzeba się modlić. Na modlitwie, owym wychodzeniu „na górę” człowiek nabiera mocy do działania. „Bez Boga, ani do proga” – mówi porzekadło.

Świat poszukuje posłańców prawdy, świadków wiary i mocarzy ducha. Takim przykładem świecił płk Łukasz Ciepliński. To postać niezwykle ciekawa, a przy tym uduchowiona. Dziś dla naszego miasta nadszedł dzień wielce znaczący w jego historii. Dziś bowiem na murach Aresztu Śledczego zostanie odsłonięta tablica upamiętniająca pobyt w nim płk Łukasza Cieplińskiego ps. „PŁUG”. Należał on bowiem do grona ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH, których poprawniej jest nazywać ŻOŁNIERZAMI NIEZŁOMNYMI. Nasz bohater był człowiekiem, który przez całe swoje życie nie zgadzał się z narzuconą nam po wojnie



dyktaturą ze Wschodu, komunistyczną ideologią. Dziś jest czczony jako bohater narodowy, któremu budują pomniki, odsłaniają tablice pamiątkowe, a ulicom nadają jego nazwy. Dziś, od kilku lat, przywracamy pamięć o ich zasługach, o ich ofiarnym życiu, gdyż przez długie dziesiątki lat byli zapomniani, gdyż nurt historii został skierowany w innym kierunku, kiedy to bohaterów uznawano za zdrajców. Nie odpowiadali oni wymogom komunistycznej ideologii.

Dekret moskiewski z 31 sierpnia 1944 roku „O wymiarze kary dla faszystowsko – hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”, był wyrokiem śmierci na polskich patriotów, takich jak gen. August Emil Fieldorf „Nil”. Stanisław Sojczyński „Warszyc”, pisał w rozkazie:

„Darowano nam Polskę i ustanowiono rządy nad nią, jakbyśmy byli narodem żebraków, jakbyśmy czekali przez sześć lat wielkich zmagania na koniec wojny z założonymi rękami, jakbyśmy nie toczyli najkrwawszych na kuli ziemskiej walk i jakbyśmy nie przeżyli naszych rzekomych dobroczyńców gotowością do poświęceń i bohaterstwem. Na świętych ołtarzach Wawra, Oświęcimia, Majdanka, Warszawy, leśnych partyzanckich pobojowisk, spacyfikowanych po barbarzyńsku miast i wsi – dokonano najhaniebniejszej w dziejach profanacji: stworzono sztuczną, jakby w sercach naszych nie żyła prawdziwa, Polskę, która jest usankcjonowaniem wszelkiej podłości, zła i zdrady”¹.

Dlaczego dziś, tyle lat po wojnie, wspominamy Żołnierzy Wyklętych – Żołnierzy Niezłomnych? Wspominamy ich, bo:

„Pamięć o żołnierzach wyklętych to ważna powinność ludzi naszych czasów. Pamięć i modlitewne wspomnienie o ludziach, którzy wymarzyli sobie prawdziwie wolną Polskę, walczyli o nią, choć dość szybko zrozumieli, że nie mają w wymiarze militarnym większych szans, wreszcie za tę Polskę oddali swoje życie – to po prostu najgłębiej pojęty obowiązek. (...). Żołnierze wyklęci to nie jakaś grupa zbuntowanych partyzantów, przeciwników nowych porządków w powojennym kraju. To wierni żołnierze Naj-

jaśniejszej Rzeczypospolitej, którzy często od września 1939 r. albo już w trakcie wojny (gdy wiek nie pozwolił na wcześniejsze „powołanie pod broń”) stanęli do walki na śmierć i życie, do walki o Polskę. To żołnierze, którzy po koszarze wojny z Niemcami nie chcieli dla Polski koszmaru bolszewickiego i udawanej, bezbożnej, sowieckiej niepodległości. Ich los okazał się straszny. Zabijani w nierównej walce, mordowani w więzieniach, katorniach czy z wyroku haniebnej komunistycznej sądowej „sprawiedliwości”, zakopywani w „nieświęconej ziemi”, w lasach, dołach, śmietnikach, bez kapłana, pogrzebu, bez modlitwy, obecności najbliższych, ich łez i kwia-

niego legniemy, by wyrzucić precz z naszej Ojczyzny Sowietów. Święcie będziemy stać na straży wolności i suwerenności Polski i nie wyjdziemy dotąd z lasu, dopóki choć jeden Sowiec będzie deptał Polską Ziemię”³.

Władza komunistyczna nawoływała do ujawniania się, szczególnie wtedy, kiedy po sfałszowanych wyborach do Sejmu z 19 stycznia 1947 roku, ogłosiła amnestię, co należy wziąć w cudzysłów, gdyż była to „amnestia” podstępna, fałszywa, prowadząca do niechybnej śmierci. Można było dać się nabrać, mimo takich zapewnień, jak ostatnie zdanie z tej uchwały: „Zapewniamy, że całkowite ujawnienie się gwarantu-



tów – umierali opluci mianem faszystów, bandytów i zdrajców, skazywani na śmierć fizyczną i śmierć w narodowej pamięci. Przez kilkadziesiąt lat zostali tylko w sercach najbliższych. Państwo polskie praktycznie się o nich nie upominało. Częściej w opinii publicznej, ale i licznych publikacjach powtarzano raczej obelgi i kłamstwa”².

O jaką Polskę walczyli?

Oddajmy głos kapitanowi Władysławowi Łukasikowi, pseudonim „Młot”, dowódcy 6. Brygady Wileńskiej AK, który jest określany mianem „legandy Podlasia”:

„My chcemy Polski suwerennej, Polski chrześcijańskiej, Polski – polskiej! (...) Tak jak walczyliśmy w lasach Wileńszczyzny czy na gruzach kochanej stolicy – Warszawy – z Niemcami, by świętej Ojczyźnie zerwać pęta niewoli, tak dziś do ostat-

je zupełną bezkarność i jedyną możliwość powrotu do normalnego życia pod właściwym nazwiskiem, a więc nie zwlekajcie!”⁴.

Wielu pozostających w konspiracji nie wierzyło takim zapewnieniom i nadal pozostali w konspiracji: „Wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości. (...) Sumienie Narodu – to my!”⁵ – pisał wczesną wiosną mjr Zygmunt Szendzielarz, pseudonim „Łupaszko”.

Czytam artykuł „Testament rycerza niezłomnego”⁶, a dotyczący ppłk Łukasza Cieplińskiego, który strzałem w tył głowy, został zamordowany 1 marca 1951 roku wraz z sześcioma podkomendnymi. Wspominam go dlatego, że przez trzy miesiące siedział

w sanockim więzieniu, skąd zbiegł. Działal w konspiracji i był przekonany, że kiedy „Armia Czerwona wejdzie do Polski, nie przyniesie wyzwolenia. (...) Niestety nie mylił się”. Już po wojnie, 28.10.1947 roku, aresztowano go w Zabrzcu i osadzono w mokotowskim więzieniu. Tam go torturowano, bito do nieprzytomności, podawano środki psychotropowe. Przed śmiercią miał w ustach ukryć medalik z Matką Boską Ostrobramską, aby w przyszłości ułatwić identyfikację ciała. Zachowały się jego grypsy, które oddają stan jego ducha. Pisał do żony i małego synka, Andrzeja. Siedząc w celi śmieci pisał:

„Zrobiliśmy choinkę, śpiewali kolędy – w ukryciu, bo głośno modlić się nie wolno. (...) Krzyż swój składam Nowonarodzonemu. Pytam – czy ofiary nasze nie pójdą na marne, czy niespełnione sny powstaną z mogił, czy Andrzejek będzie kontynuował ideę ojca? Wierzę – nie pójdą, sny wstaną, syn zastąpi ojca, ojczyzna niepodległość odzyska. Matka Boża ukoi Wasz ból. Żalę się jednocześnie przed Chrystusem, że każe mi ginąć w tych warunkach, a nie na polu chwały. Że zrobiono ze mnie zbrodniarza, zdrajcę, a przecież Ty wiesz najlepiej, że nikogo – nigdy nawet świadomie nie skrzywdziłem”. A kilka dni później, w Nowy Rok 1951 r. dodawał: „Siedzę w celi śmierci z 40 – jak ja – skazanymi. Co pewien czas zabierają kogoś. Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny. Gdy będą mnie zabierać to ostatnie moje słowa do kolegów będą: cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Ojczyznę i jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość...”

Do małego synka, którego nigdy już nie zobaczył, kierował słowa: „Andrzeju! Wymodlony, wymarzony i kochany mój synku. Piszę do Ciebie po raz pierwszy i ostatni. W tych dniach, bowiem mam być zamordowany. Chciałem być Tobie ojcem i przyjacielem. Bawić się z Tobą i służyć radą i doświadczeniem w kształtowaniu twego umysłu i charakteru. (...) celami Twego życia to: a) służba dobru, prawdzie i sprawiedliwości oraz walka ze złem. b) dążenie do rozwiązywania bieżących problemów – na zasadzie idei Chrystusowej (...) c) służba ojczyźnie i narodowi polskiemu (...) Pamiętaj, że

o wartości człowieka stanowi w pierwszym rzędzie jego charakter. Musisz go szkolić drogą różnych wyrzeczeń. Silna wola, godność osobista, narodowa i ludzka – oto elementy, na które zwrócić musisz specjalną uwagę. Bez silnego charakteru nie osiągniesz żadnego celu. W połowie drogi poamiętaj Cię przeciwności. Nie wolno Tobie marnować czasu na głupstwa...”, a także: „Andrzeju! Pociecho moja jedyna. Ofiarując Ciebie opiece Matki Bożej, proszę Ją, aby z ducha Twego wyrosło w czyn moje serce zdławione rękami wrogów. Ażeby moje marzenia zapadły do Twego serca jak iskry płomienne. Ażebyś był mężnym i słowo dane wobec Boga, Ojczyzny i własnego ducha przedkładał nad życie. Abyś był szlachetny i miał zawsze czyste serce. Aby uśmiech nie schodził z Twoich ust nawet w momencie, gdyby szatańskie ręce życie Tobie – jak mnie – odebrać chciały. Abyś utulił w bólu i otarł łzy Matce i był dla niej prawdziwą radością”. Innym razem pisał: „Andrzeju! Pamiętaj, że istnieją tylko trzy świętości: Bóg, Ojczyzna i Matka. Bądź dobry dla Matki. Zostań lekarzem, inżynierem, naukowcem lub ekonomistą, co wolisz. Nie zapominaj o ojcu i jego idei. Bądź Polakiem, to znaczy całe zdolności zużyj dla dobra Polski i wszystkich Polaków. (...) Bądź katolikiem, to znaczy pragnij poznać Wolę Bożą, przyjmij ją za swoją i realizuj w życiu. Katolik to nie niedołęga, ale zdolny, przedsiębiorczy, służący dobru i walczący ze złem. Przez wykształcenie umysłu i charakteru osiągnąć musisz odpowiednie stanowisko społeczne – by cele te móc realizować. Łukasz”.

W święto Matki Bożej Gromnicznej, 2 lutego 1951 roku notował: „Cieszę się, że doczekałem dnia dzisiejszego i miesiąca Matki Bożej. Wierzę, że gdy mnie w nim zamordują, zabierze moją duszę Królowa Polski do swych niebieskich hufców – bym mógł Jej dalej służyć i bezpośrednio meldować o tragedii mordowanego przez jednych, opuszczonego przez pozostałych narodu polskiego”⁷.

Komunistyczni oprawcy nie pozwolili mu nawet przed śmiercią pożegnać się z żoną. Napisał do niej pożegnalny gryps: „Widzisz Wisienko, zrobili ze mnie bandytę i nie pozwalają

mi tego wyjaśnić. To wszystko kłamstwo. Żalę się przed Bogiem, Tobą i Andrzejkim. Żyję tylko dlatego, aby Ciebie raz jeszcze zobaczyć. Bogu dziękuję, że dał mi tak dobrą żonę. Wierzę, że Andrzejka wychowasz na dobrego Polaka i katolika. Bądź mężna! To dla Boga i Polski. (...) Mnie żal tylko Was. Przebaczą, ja nie mogłem inaczej żyć”⁸.

1 marca 1951 roku został wyprowadzony z celi więziennej i nocą, strzałem w tył głowy, został zgładzony. Przed śmiercią połknął medalik, aby po śmierci można go było zidentyfikować. Lech Kaczyński, prezydent Polski, odznaczył pośmiertnie ppłk Łukasza Cieplickiego Orderem Orła Białego, najwyższym polskim odznaczeniem.

Życie Łukasza Cieplickiego, to prawdziwy testament dla każdego Polaka. Bóg – Honor – Ojczyzna.

A dziś: czy są ludzie, którzy tak otwarcie przyznają się do Pana Boga, do wiary, do Kościoła? Czy potrafią swoją wiarę wyznawać publicznie, bez ukrywania? Czy są tak odważni, aby mówić prawdę, żyć i umierać dla Ojczyzny? Słyszę już jak niektórzy mogą powiedzieć: teraz są inne czasy! A kto jest kreatorem tych czasów? Przecież nie ufoludki!

Dzięki prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, została przywrócona pamięć Żołnierzy Wyklętych. Ale mimo długiego już upływu czasu od zakończenia wojny, dziś także Żołnierze Wyklęci nie zawsze znajdują uznanie dla swojej działalności, patriotycznej postawy. O szacunek dla tych żołnierzy domagają się nawet ludzie młodzi, którzy „skrzyknęli się, żeby wymusić na rządzących honorowe upamiętnienie żołnierzy wyklętych. Żądają, aby uczono o nich w szkołach i promowano jako patronów ulic”⁹

W Ostrołęce stanie Muzeum Żołnierzy Wyklętych. Prezydent tego miasta oświadczył: „Jeśli ktoś oddał życie za moją Ojczyznę, a więc także za mnie (...), jeśli ktoś tak jak my wszyscy miał piękne pragnienie spokojnego życia, ale umiał to wszystko oddać dla Ojczyzny – to trzeba o takim człowieku, o takich ludziach pamiętać”¹⁰. Młodzi ludzie, głównie studenci, doszli do wniosku, że obecne pokolenie Polaków przeżywa kryzys tożsamości. Za-

chęcą odpowiednio władze do przywrócenia pamięci o tych ludziach, „którzy przez komunistów zostali skazani na zapomnienie”. Zamierzają prezentować sylwetki żołnierzy wyklętych, apelować do odpowiednich władz o zbiorową pamięć dla tej formacji, dla tych ludzi, którzy w latach 1944 – 1963, walczyli w „niepodległościowym powstaniu antykomunistycznym”. Padają takie nazwiska, jak: Zygmunt Szendzielarz (Łupaszko), Danuta Siedzikówna (Inka) czy płk Witold Pilecki. Cieszą się, że od kilku lat jest możliwość odkłamywania historii. Ci młodzi ludzie włączają się w prace ekshumacyjne na powązkowskiej łączce. Żądają, aby szkoły, place i ulice tych zapomnianych dotychczas bohaterów nosiły ich nazwiska. „Chcą również powstania Narodowego Muzeum Żołnierzy Wyklętych na wzór Muzeum Powstania Warszawskiego”. Domagają się także wprowadzenia do podręczników historii „zagadnień związanych z antykomunistycznym podziemiem”. Niestety, jak dotychczas ministerstwo edukacji jest głuche na naukę historii w tym zakresie. W Warszawie, uzyskano wstępne pozwolenie na budowę pomnika płk Pileckiego. W niektórej prasie można przeczytać apel tych młodych ludzi, który brzmi:

„Dla nas, młodych, którzy stosunkowo niedawno ukończyli kursy historii na poziomie szkół średnich, niepojęte jest, że na kartach podręczników wolnej od komunistycznej propagandy Polski brak jest treści dotyczącej Żołnierzy Wyklętych. Pokazuje to, że kaci, którzy skazali walczących o niepodległą Polskę na wieczną niepamięć, w 25 lat po obaleniu komunizmu dalej tryumfują. Oprawcy Żołnierzy Wyklętych cieszyć się mogą pomnikami w wielu miastach Polski, ulice noszą ich imiona” – podkreślają.

Zdarza się, jak np. w Warszawie, że pomnik upamiętniający Armię Czerwoną stoi pośród budynków, w których niegdyś okrutnymi torturami dławiono wolę walki i pozbawiano człowieczeństwa bohaterów. „A powinni oni być wzorem dla powojennej młodzieży” – podkreślają przedstawiciele takich stowarzyszeń i organizacji młodzieżowych, jak Stowarzyszenie Młodzi dla Polski, Niezależne Zrzeszenie Studentów UW, Fundacja

Sapere Aude, Patriotyczne Podlasie, Akademicki Klub Myśli Społeczno-Politycznej Vade Mecum KUL czy Stowarzyszenie KoLiber”. Dziś, już tyle lat po wojnie, jest rzeczą niemożliwą, aby katom wytoczyć proces, bo już ich nie ma.

Jako jeden z wielu przykładów można podać, jak w lipcu, 1945 roku, Armia Czerwona podczas obławy augustowskiej, wywoziła ludzi, w tym Akowców, do dołów śmierci, w miejsca niezbrane, do Puszczy Augustowskiej¹¹.

Mówił ks. abp J. Michalik: „Przetrawiliśmy ideologię powojenną, bardzo dramatyczną w niektórych wypadkach. Usypiana historia męczenników, Żołnierzy Wyklętych, mordowanych księży, których symbolem jest bł. ks. Jerzy Popiełuszko”¹². Tych, którzy nie podobali się władzy ludowej było wielu. Po dziś dzień są środowiska, które nie chcą o tym słyszeć. Oni wyznają jedyną, w ich mniemaniu - słuszną ideologię.

Dziś patriotyzm jest wyśmiewany czego przykładem może być „Neomachomachia”, niby sztuka, która została niedawno wystawiona na krakowskim Rynku przez Teatr KTO Krakowski Teatr Tańca. Czytam recenzję:

„Od kilkunastu lat przewala się przez nasz kraj tsunami niszczące wszelkie wartości, ze szczególną zajadłością atakujące religię, patriotyzm, wszystko, co ważne w wielowiekowej tradycji. To tsunami jest promowane, nagradzane, fetowane przez obecną władzę. (...) Całe to towarzystwo lubi śmiać się ze wszystkiego, wszystkim się bawić. Jest tragedia smoleńska? – śmiejmy się z oszołomów, którzy próbują dociekać prawdy. Dajcie im do ręki Polskę, a i ją potraktują jako okazję do zabawy. (...) Te błazny czy pajace nowej generacji patrzą na świat przez okulary jednej opcji politycznej: neoliberalizmu, a de facto – mutacji komunizmu, która, śmiertelnie niebezpieczna, zawisła nad całą europejską kulturą”¹³. Niektóre środowiska robią wszystko, aby okazywać pogardę dla wszystkiego co polskie, co patriotyczne.

Nie odcinać się od tradycji niepojmowanego patriotyzmu, choć dziś przejawem patriotyzmu jest m. in. udział w wyborach czy płacenie podatku. Pisał kiedyś Ignacy Jan Paderewski:

„Polska wszystko pokona, będzie silna w Europie i na świecie, jeśli uwierzy w siebie, w siłę swojego chrze-

ścijaństwa i dziejów ojczystych od szczytu Piastowego przez wszystkie wieki. Będzie silna i wielka, gdy kolejne pokolenia będą dumne, że są Polakami”. A Józef Piłsudski dodawał: „W Ojczyźnie, która dumy nie znała, dumnym być uczyłem”¹⁴.

Dziś Europa nie chce znać prawdy o Polsce. Wbrew różnego rodzaju naburmuszonym opiniom, wprawiającym w dobre samopoczucie ustępującej władzy, nie liczą się z nami. Ale, miejmy nadzieję, że nadal wiać będzie nowy wiatr historii, który teraz jeszcze bardziej się wzmoże i przyczyni się do poznawania coraz to głębszych pokładów z dziejów naszej Ojczyzny.

Ks. Andrzej Skiba

¹ J. Wieliczka – Szarkowa, Żołnierze Wyklęci. Niezlomni bohaterowie, Wydawnictwo AA s.c., Kraków 2013, s. 38 n.

² J. Kotowski, Głos żołnierzy wyklętych, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 8-9 lutego 2014 r., s. M 10.

³ J. Wieliczka – Szarkowa, dz. cyt., s. 21.

⁴ Tamże, s. 22.

⁵ Tamże, s. 23.

⁶ J. Kwiatkowski, Testament rycerza niezłomnego, w: w Sieci, nr 9, z dnia 24.02.-02.03.2014 r., s. 20-22.

⁷ Wieliczka – Szarkowa, dz. cyt., s. 118 – 121.

⁸ Tamże, s. 121.

⁹ M. Walaszczyk, Młoda armia wyklętych: w: Nasz Dziennik, nr 34, z dnia 11.02.2014, s. 1 i 4.

¹⁰ M. Rutkowska, Muzeum żołnierzy niezłomnych, w: Nasz Dziennik, tamże, s. 1.

¹¹ A. Białous, Relacja o dołach śmierci, w: Nasz Dziennik, nr 33, z dnia 10.02.2014 r., s. 1 i 4.

¹² Niedziela, nr 7, z dnia 16.02.2014, s. 11.

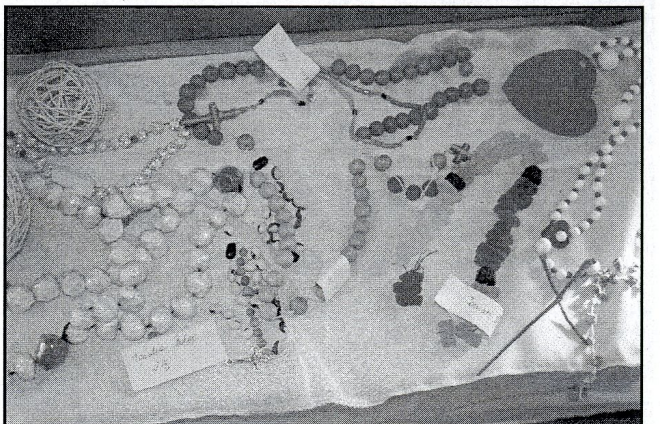
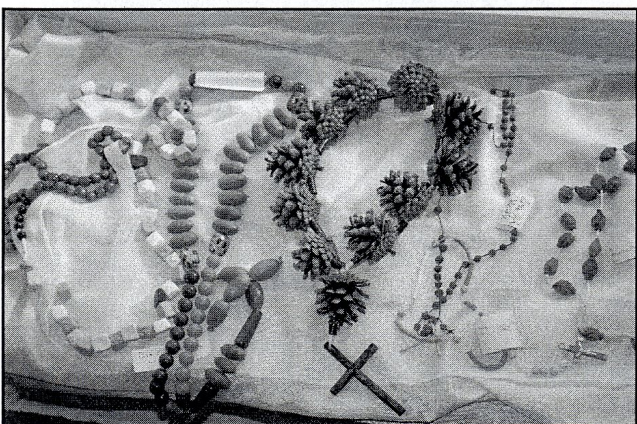
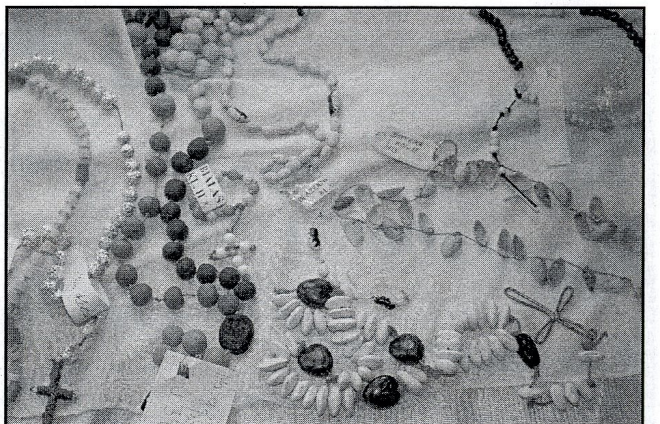
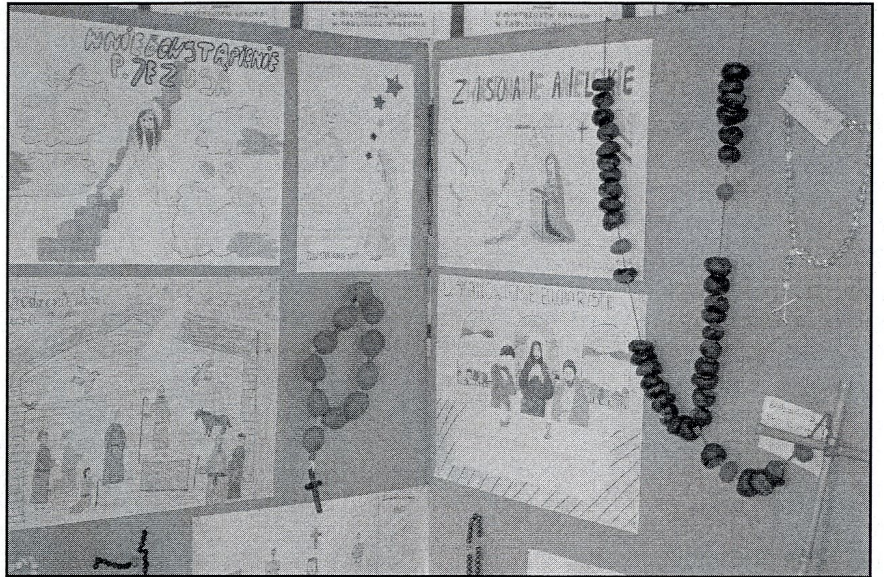
¹³ E. Morawiec, Agitrop, w: Niedziela, nr 43, z 25.10.2015, s. 42.

¹⁴ A. Czerniakowska, Duma z polskości, w: Niedziela, nr 43, z 25.10.2015, s. 44.

Konkurs różańcowy

Każdego roku w Szkole Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi w październiku organizowany jest konkurs na najpiękniejszy różaniec. W tym roku nastąpiła mała modyfikacja – dzieci młodsze miały wykonać różańce, a starsze ilustracje rysunkowe do tajemnic różańcowych. Oto efekty prac dzieci z naszej szkoły:

Ks. TG



Zmarli 2015

1. Bronisława Bańczak, + 1.01, lat 83
2. Bronisława Wołczańska, + 10.01, lat 83
3. Stanisław Kwiatkowski, + 14.01, lat 72
4. Zofia Kilar, + 16.01, lat 85
5. Anna Szczudlik, + 20.01, lat 90
6. Władysław Serafin, + 24.01, lat 97
7. Stanisław Grześ, + 28.01, lat 87, pogrzeb w Bukowsku
8. Henryk Kubiak, + 31.01, lat 59
9. Stefan Szerner, + 5.02, lat 92
10. Piotr Kardasz, + 7.02, lat 95
11. Jan Hydzik, + 12.02, lat 61
12. Barbara Percak, + 25.02, lat 59
13. Jadwiga Chmiel, + 26.02, lat 67, pogrzeb w Jurowcach
14. Jan Dąbrowski, + 28.02, lat 87
15. Maria Radwańska, + 5.03, lat 87
16. Józef Przybylski, + 6.03, lat 67
17. Stanisław Ingot, + 7.03, lat 64
18. Genowefa Celip, + 8.03, lat 83
19. Janina Stasiak, + 9.03, lat 82
20. Adam Rogowski, + 17.03, lat 67
21. Michalina Nebesio, + 25.03, lat 88
22. Stanisław Rocha, + 29.03, lat 63
23. Feliksa Ogrodnik, + 3.04, lat 93
24. Agnieszka Szałuba, + 3.04, lat 54
25. Kazimiera Kocaj, + 4.04, lat 75
26. Adela Budka, + 10.04, lat 85
27. Andrzej Bielec, + 14.04, lat 59
28. Mieczysław Michalik, + 18.04, lat 100



- | | |
|---|--|
| 29. Janina Cybuch, + 20.04, lat 85 | 41. Marianna Lemko, + 18.05, lat 82 |
| 30. Teresa Rejnin, + 21.04, lat 71 | 42. Zbigniew Dziadak, + 24.05, lat 97 |
| 31. Jan Koczera, + 21.04, lat 66 | 43. Elżbieta Starzak, + 29.05, lat 66 |
| 32. Stefan Kubiak, + 23.04, lat 84 | 44. Katarzyna Szczerba, + 30.05, lat 91 |
| 33. Janina Wojtowicz, + 23.04, lat 66 | 45. Małgorzata Zielonka, + 7.06, lat 53 |
| 34. Karolina Tymińska, + 24.04, lat 85 | 46. Franciszek Dębiec, + 10.06, lat 68 |
| 35. Marianna Antkowiak, + 26.04, lat 91 | 47. Zygmunt Haduch, + 31.01 w Meksyku, pogrzeb 5.07 w Płowcach, lat 74 |
| 36. Stanisława Smok, + 29.04, lat 79 | 48. Józef Rożek, + 7.07, lat 66 |
| 37. Zofia Kocur, + 2.05, lat 93 | 49. Teresa Golesz, + 10.07, lat 77 |
| 38. Feliksa Bryndza, + 5.05, lat 85 | 50. Stanisław Rettinger, + 28.07, lat 82 |
| 39. Stefania Urban, + 12.05, lat 78 | 51. Czesława Kocaj, + 31.07, lat 84 |
| 40. Henryk Łuszcz, + 17.05, lat 55 | |





52. Teresa Czajkowska, + 7.08, lat 55
 53. Jacek Rudak, + 10.08, lat 61
 54. Janna Hydzik, + 17.08, lat 85
 55. Bolesław Baszak, + 24.08, lat 91
 56. Zofia Ścipiór, + 28.08, lat 82
 57. Magdalena Piech, + 31.08, lat 34
 58. Jan Koźma, + 2.09, lat 76
 59. Zdzisław Strigl, + 6.09, lat 85
 60. Kazimierz Suchaniak, + 10.09, lat 87

61. Stanisław Zmarz, + 10.09, lat 83
 62. Zbigniew Piątkiewicz, + 14.09, lat 90
 63. Michał Strzałka, + 17.09, lat 88
 64. Kazimierz Kowal, + 21.09, lat 71
 65. Henryk Kowalik, + 22.09, lat 76
 66. Ludmiła Surowiak, + 27.09, lat 81
 67. Grażyna Matuszek, + 29.09, lat 60
 68. Stanisława Tołcz, + 1.10, lat 87
 69. Stanisław Bodnar, + 13.10, lat 78

70. Jan Kobylański, + 26.10, lat 68

Tobie, Boże, polecamy naszych zmarłych braci i siostry, których darzyłeś wielką miłością w całym życiu doczesnym i prosimy, abyś teraz uwolnił ich od zła wszelkiego i dał im wieczny pokój.



Sanktuaria Polski północnej i nie tylko...

Licheń – największa świątynia w Polsce, czyli o cudzie który przemienia małe w bardzo duże.

Po wizycie w Toruniu wyruszyliśmy do Lichenia. Po drodze jeszcze chcieliśmy się zatrzymać na tamie we Włocławku, miejscu wyłowienia z wody ciała bł. ks. Jerzego Popiełuszki, po jego zamordowaniu przez oprawców z UB. Okazało się jednak, że obecnie miejsce to jest ogrodzone, trwa tam budowa nieznanego obiektu, a pilnuje tego miejsca ochroniarz. I choć istnieje dosyć duży parking w pobliżu miejsca pamięci, to nie można wchodzić na teren budowy, ani w pobliże małego pomniczka – nagrobku, ani tym bardziej w pobliże dużego krzyża, który w zapadających ciemnościach błyszczał delikatnym światłem w oddali. Z tego powodu tylko stanęliśmy chwilę na tamie i po krótkiej modlitwie udaliśmy się z powrotem do autobusu.

W Licheniu byliśmy dopiero tuż przed godziną 21. Przez szyby autokaru z daleka ujrzeliśmy olbrzymie wieże, górujące nad Licheniem, już podświetlone z powodu nocnej pory.

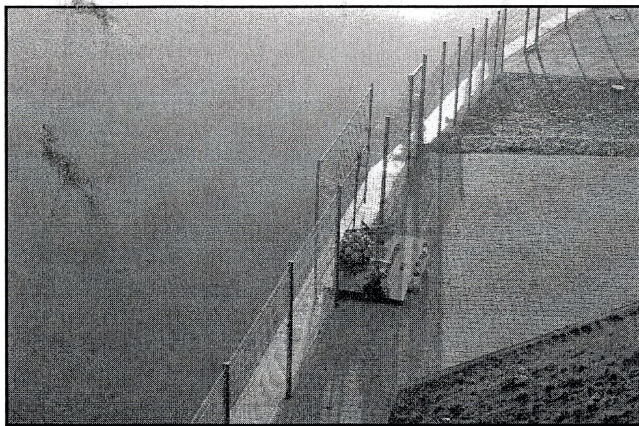
Szybko zakwaterowaliśmy się w domu pielgrzyma, a najbardziej gorliwi z pielgrzymów udali się jeszcze, nieco spóźnieni, na nabożeństwo i procesję ze świecami. Ja przełożyłem zwiedzanie i modlitwę na następny dzień.

A tym następnym dniem była niedziela. Pani Teresa przewidziała zwiedzanie sanktuarium z przewodnikiem w godzinach od 9 do 11. Był to dobry wybór, bo chociaż czasu wolnego już prawie nie było, to mogliśmy się wiele dowiedzieć o całej historii objawień. Ja byłem w Licheniu po raz czwarty w życiu, ale po raz pierwszy mogłem spokojnie zwiedzić Las Grąbliński, w którym miały miejsce objawienia Matki Bożej wobec pasterza Mikołaja. Najbardziej spektakularny w całym sanktuarium w Licheniu jest obecnie cały kompleks nowej świątyni i dlatego tam najczęściej kierują się kroki pielgrzymów. Na Las Grąbliński nie zawsze pozostaje czas, tymczasem to właśnie tam były początki całej cudownej licheńskiej historii.

Po przybyciu przewodnika z sanktuarium najpierw zwiedziliśmy jednak

kościółek pw. MB Częstochowskiej (ma dziś też bardzo wysoką wieżę), ustawiony na miejscu dawnej kaplicy cmentarnej, w pobliżu kościoła św. Doroty. Wystuchaliśmy ciekawej historii o postrzelonym krzyżu. Jest on wystawiony w kaplicy św. Krzyża i wiąże się z esesmanką Bertą Bauer, niemiecką „wychowawczynią” młodzieży nazistowskiej. W czasie okupacji w tym miejscu była szkoła Hitlerjugend. Pewnego dnia w lipcu 1944 roku w czasie zajęć niemiecka nazistka strzelała i nakazywała strzelać do krzyża swoim podopiecznym, naśmiewając się z Boga i wiary. Po południu tego samego dnia, jadąc furmanką w stronę kolei w Koninie, aby udać się na urlop, zginęła niespodziewanie na skutek ostrzału z samolotu. Jej śmierć zinterpretowano jako karę Bożą, a postrzelony krzyż zachowano w kaplicy ku pamięćce i przestrodze.

W kościele św. Doroty była Msza święta (bo to niedziela), więc udaliśmy się w kierunku nowej bazyliki. Najpierw podziwialiśmy go z zewnątrz. Jest to jeden z największych kościołów świata, robi ogromne wrażenie na wszyst-



pamiątkowy pomnik na tamie we Włocławku



ogromna bazylika w Licheniu w całej okazałości



pomnik św. Jana Pawła i ks. Eugeniusza Makulskiego, pomysłodawcy świątyni



część naszej grupy na placu przed świątynią

kich. Został zbudowany dzięki staraniom wieloletniego charyzmatycznego kustosa Lichenia ks. Eugeniusza Makulskiego. Przypomina w stylu rzymskie bazyliki, nawa jest przykryta ogromną kopułą, a bryłę flankują z lewej ogromna wieża wysokości 141 metrów, a z prawej dzwonnica wysokości 65 metrów. Nie sposób tu opisywać całej architektury kompleksu, w każdym razie robi on ogromne wrażenie i nawet sceptycy względem formy bazyliki muszą przyznać rację, że jest ona monumentalnie piękna. Podobnie jest w środku – niebosiężne 3 nawy, potężny transept, ołtarz główny z obrazem MB Licheńskiej są wspaniałe. Zwiedziliśmy jednak przede wszystkim kościół dolny oraz korytarze i hole z licznymi wystawami patriotycznymi i obrazami z historii Polski. W tej przestrzeni znajdują się setki marmurowych tablic poświęcone donatorom, ale także aranżacje związane z wielkimi Polakami, którzy rozstawili nasz kraj na cały świat. Ponieważ w bazylice były msze święte, zwiedzanie głównej świątyni pozostawiliśmy na potem, a najpierw pojechaliśmy autobusem w kierunku Lasu Grąblińskiego.

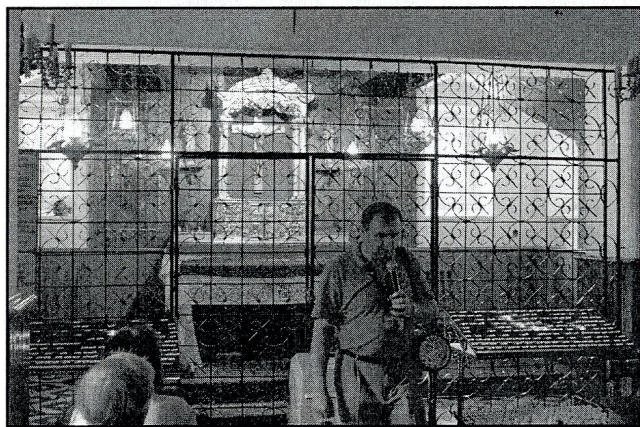
Las Grąbliński znajduje się około 2 kilometry od centrum obecnego Lichenia. Jest to kompleks leśny, otoczony ogrodzeniem, we wnętrzu którego znajdują się liczne kapliczki i pomniki upamiętniające cudowne wydarzenia. Ostatnimi czasy przy wejściu zbudowano wielki parking oraz efektowną kładkę, przez którą pielgrzymi przechodzą bezpiecznie przez ulicę z parkingu w stronę lasu.

A historia objawień przedstawia się następująco... Ważne miejsce zajmuje tu dwóch mężczyzn – pierwszy to żołnierz napoleoński Tomasz Kłossowski, drugi to pasterz Mikołaj Sikatka. Tomasz Kłossowski, rolnik i kowal z Izabelina koło Lichenia, w roku 1813 walczył pod Lipskiem w tzw. „Bitwie Narodów”, po stronie Napoleona, wierząc, że w ten sposób przyczyni się do odrodzenia Ojczyzny - Polski. Został ciężko ranny w walce. Leżąc na pobojowisku i czekając na nieuchronną śmierć, modlił się gorąco i wtedy miał widzenie Matki Bożej, trzymającej w dłoniach białego orła. Maryja powiedziała do Tomasza, że mimo ciężkich ran wyzdrowieje, prosiła go ponadto, aby w przyszłości odnalazł jej obraz (na podobieństwo

tego, co widzi) i umieścił w miejscu publicznym, a wielu ludzi będzie otrzymywać przy nim zdroje łask.

I rzeczywiście, Tomasz został odnaleziony przez nieznanymi mu ludzi, wyleczony z ran i po kilku miesiącach mógł powrócić do domu. W Izabelinie nadal pracował jako kowal. Myślał często o słowach Maryi, dużo wędrował i pielgrzymował, ale nigdzie nie mógł znaleźć wizerunku Madonny, podobnego do swojej wizji.

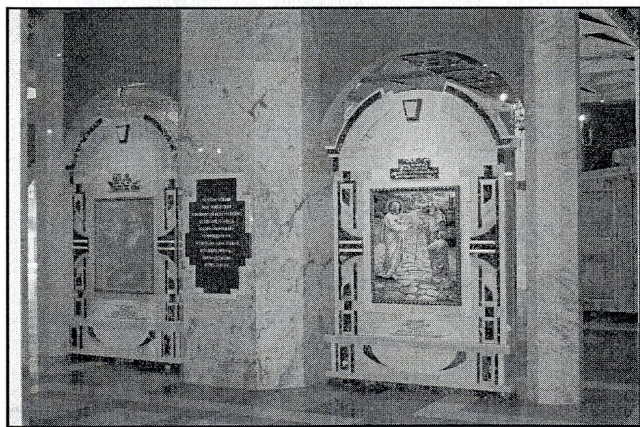
Minęło 23 lata. W 1836 roku Tomasz rozpoznał znaną sobie postać Maryi w wizerunku na małym obrazku w kapliczce we wsi Lgota koło Częstochowy. Właściciel pola, ewangelik, chętnie wyzblił się tego obrazka. Tomasz przetrzymywał jednak obraz w swoim domu, nikomu nie mówiąc o widzeniach i o poleceniu Maryi. Dopiero przykuty do łóżka ciężką chorobą, po raz drugi uzdrowiony, zdradził sąsiadom skrywaną przez wiele lat tajemnicę. Zamówił u stolarza małą kapliczkę i w 1844 roku zawiesił ją wraz z obrazem na sośnie w Grąblińskim Lesie, niedaleko od swego domu. Od tego momentu codziennie tu przybywał, modlił się i zachęcał ludzi do takiej modlitwy. Jednak po jego śmierci w roku 1848 ludzie zaczęli o tym coraz bardziej zapominać.



w kaplicy krzyża postrzelonego przez Bertę Bauer



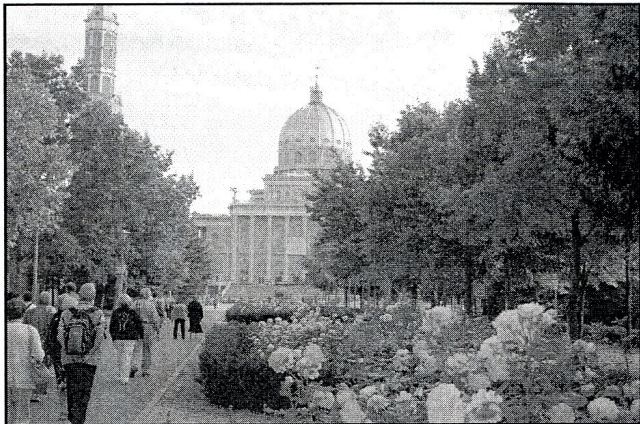
hol podziemia pod główną świątynią – przed obrazem chrztu Polski



nisze poświęcone wybitnym Polakom



pamiątki po św. Janie Pawle II



aleja przed bazyliką tonie w kwiatach

Teraz pojawia się druga osoba związana z Lasem Grąblińskim. To pasterz dworski Mikołaj Sikatka. On, znając opowiadanie Tomasza, nadal często tu przychodził i modlił się do Maryi przy wizerunku na sośnie. Z tej przyczyny to właśnie jemu objawiła się Matka Boża, aby przypomnieć o sobie i swoim wezwaniu. Po raz pierwszy było to w maju 1850 roku. Matka Boża zapowiedziała Mikołajowi karę Bożą dla ludzi za grzechy w postaci zarazy, wzywała do pokuty i odmawiania różańca. Mówiła o strasznej wojnie która nastąpi, jeśli ludzie się nie nawrócą. Prosiła też o uporządkowanie miejsca przy kapliczce w lesie, zawieszanej na sośnie. Mikołaj lękał się mówić o tym ludziom, dlatego Maryja ukazywała mu się jeszcze dwa razy. Przy trzecim objawieniu trzymała w rękach białego orła i mówiła też o narodzie polskim, któremu pobłogosławi. Prosiła też o przeniesienie cudownego obrazu do kościoła, w którym będzie jej oddawana cześć. Dopiero wtedy Mikołaj odważył się opowiedzieć o tym wszystkim innym ludziom. Spotkały go za to szykany, więzienie, przesłuchania ze strony carskich władz, które szczególnie niepokoił narodowy wymiar objawienia. W końcu wypuszczono go z lochu ogłaszając przy tym publicznie, że jest on chory psychicznie.

Wkrótce jednak nadeszła zapowiadana zaraza. Wielu ludzi umierało, wielu też przychodziło modlić się do kapliczki leśnej. Wystawiono też nową kapliczkę w miejscu trzeciego objawienia, a niewielki obraz Matki Bożej przeniesiono uroczystie w roku 1852 z lasu do kaplicy cmentarnej (dziś po przebudowie jest to kościół MB Częstochowskiej), a w 1858 roku do nowo zbudowanego kościoła pw. Św. Doroty. Kult, mimo przeszkód ze strony władz carskich, rozszerzał się. I tak trwało to przez 100 lat, choć wymiar kultu był stosunkowo niewielki. Wiele lat później w 1949 roku do sanktuarium przybyli zakonnicy ze ściśle „polskiego” zakonu marianów i opiekują się do dziś całym sanktuarium. W czasie długoletniej pracy ks. Makulskiego, gdy doszło do budowy Golgoty, kolejnych kaplic, domu pielgrzyma a w końcu ogromnej bazyliki kult nabrał światowego znaczenia. I tak sanktuarium z małego stało się potężne, a wszystkie proroctwa Maryi z wizji Mikołaja spełniły się. Maryja w licheńskim wizerunku jest czczona przez miliony ludzi, a rocznie przybywa tu około 1,5 miliona pielgrzymów.

Las Grąbliński dziś to miejsce pełne wzruszających szczegółów - Kaplica Sosny, Kaplica Stóp czy też Kaplica Jubileuszowa oraz pomniki wizjonerów Tomasza i Mikołaja. Są też kaplice różańcowe i pięknie wytyczone alejki. Za lasem znajduje się nowy kościół Sióstr Anuncjatek, zakonu kontemplacyjnego, którego członkinie zaledwie kilka lat temu przybyły na to miejsce z Francji (tak, we Francji



pierwsze kroki w Lesie Grąblińskim



kaplica z pniem sosny, na którym niegdyś wisiał cudowny wizerunek, umieszczony tu przez Tomasza Kłossowskiego



Kaplica Jubileuszowa przed którą ustawiono pomniki wizjonerów

jeszcze istnieją zakony!). Siostry te mają wyjątkowo kolorowe habity, a jedna z nich spotkała się z nami w kościółku, który jeszcze lśni nowością. Wszystko dookoła żyje, mnóstwo pielgrzymów przybywa na te miejsca. Możemy zapytać – dlaczego objawienia w Licheniu nie są oficjalnie uznane przez Kościół? Odpowiedź wydaje się taka – nie zgromadzono odpowiedniej dokumentacji, aby móc potwierdzić zeznania wizjonerów i świadków. W czasach zaborów było to bardzo trudne, a aspekt polski objawień tym bardziej przeszkadzał władzom. Nie przesłuchano oficjalnie Tomasza Kłossowskiego i Mikołaja Sikatki, a pozostawione do-

kumenty nie są kompletne i wyczerpujące. Dlatego, mimo wspaniałych znaków, świadczących o cudownym wymiarze kultu w Licheniu, nie jest to możliwe.

Po zwiedzaniu Lasu Grąblińskiego wróciliśmy do centrum i niedługo potem odprawiłem Mszę świętą o godzinie 12.00 przy głównym ołtarzu bazyliki. Była to Msza święta dla dzieci z okazji początku Roku Szkolnego (był dzień 30 sierpnia). W kościele było kilka tysięcy ludzi, którzy zapelniali każdy zakątek ogromnej przestrzeni. Spowiadało ponad 20 księży, a potem wszyscy przyszli na komunię i błogosławieństwo dzieci. Czuję się w tym

tłumie jak na niebieskiej liturgii, otoczony przez przestrzeń wysokiej nawy, przykrytej niebosiężnym, wspartym na złotych kolumnach, sklepieniem, wśród tłumów wiernych odprawialiśmy, jak w Apokalipsie, liturgię „ku czci Baranka”.

Po tej Mszy świętej był jeszcze obiad i szybki wyjazd z sanktuarium. Pozostał znów niedosyt, że było zbyt mało czasu, aby podziwiać wszystko. Zachwyciła nas nie tylko nowa bazylika, ale całe urządzenie przestrzeni, pięknie utrzymany Plac, pełen kształtnych drzew i krzewów, różne zakątki, pomniki, postumenty i figury. Można tu spędzić nie pół dnia, ale dwa dni, ciągle odnajdując nowe atrakcje i nieznanne miejsca. Towarzyszył nam jednak pośpiech, nie mogliśmy się zatrzymywać przy wielu detalach. Przykład – przechodziliśmy koło pomnika poświęconego Sybirakom. Jeden z panów, uczestników pielgrzymki, sam Sybirak, chciał nas zatrzymać i coś opowiedzieć, ale został upomniany przez przewodników, bo nie było czasu. Niestety, tak też czasem bywa. To jest znak, żeby spróbować tu jeszcze wrócić i jeszcze dokładniej przeżyć spotkanie z cudami Matki Bożej Licheńskiej.

*Ks. Tomasz Grzywna
Fot. Ks. Tomasz Grzywna oraz
p. Krystyna Konik*



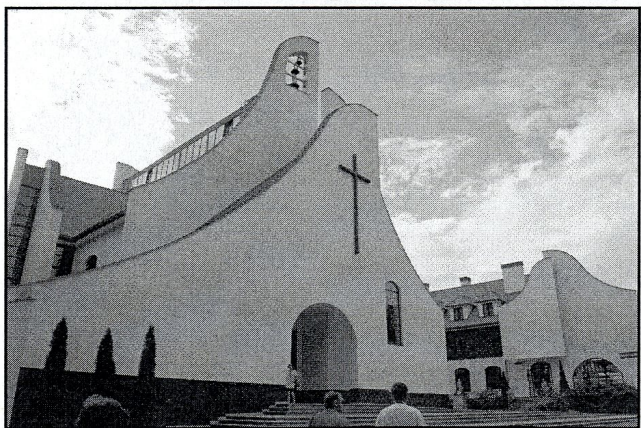
pomnik Tomasza Kłossowskiego w stroju żołnierza napoleońskiego



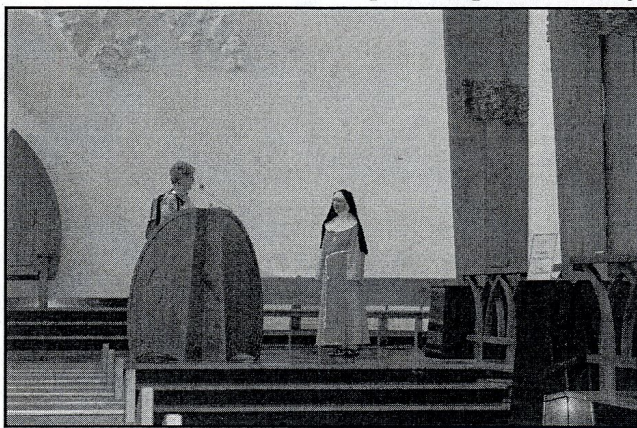
pomnik pasterza Mikołaja



Kaplica Stóp Matki Bożej



kościół sióstr Anuncjatek ukryty za lasem



spotkanie z siostrą Anuncjatką w kościele

Stacja „Sanok – Miasto” znowu tętni życiem



16 października br. na tydzień przed 10. rocznicą Kanonizacji Św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, miało miejsce uroczyste otwarcie lokalu po „małej stacji” w Sanoku. Budynek został gruntownie wyremontowany przez władze miasta Sanoka i przekazany na działalność Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. W wyremontowanym budynku, powstanie biuro Stowarzyszenia, świetlica socjoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży oraz klub seniora. Stowarzyszenie które od 2008 r. prowadzi swoją działalność, do tej pory nie miało swojej siedziby. Przez cały ten czas biuro prowadziła prezeska Stowarzyszenia w swoim mieszkaniu. Budynek, który przez lata stanowił kolejową poczekalnię, został zaadaptowany na potrzeby Stowarzyszenia. W środku wydzielono miejsce na biuro, pozostała część ma służyć dzieciom, młodzieży i seniorom.

Na piątkową uroczystość oprócz zarządu i sympatyków, przybyło wielu gości także lokalna prasa i TV Rzeszów. Wśród nich był P. Tadeusz Pióro, burmistrz miasta Sanoka, przedstawiciele duchowieństwa: ks. dziekan Andrzej Skiba, proboszcz sanockiej Fary i ks. Krzysztof Pacze-

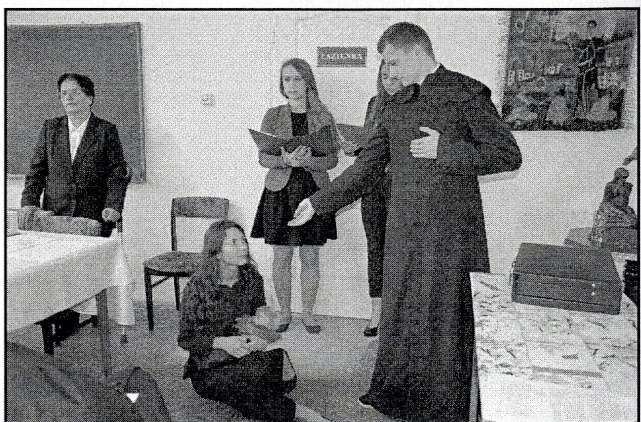
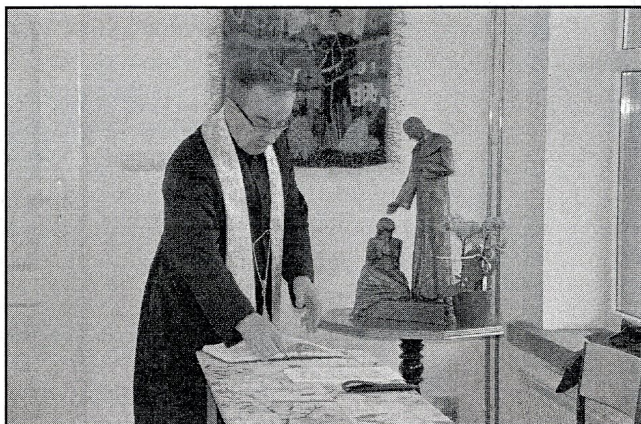
śniak, kapelan szpitala, P. Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu w Sanoku, P. Bolesław Szybist, prezes Firmy Herb, P. Helena Rojek, prezes Towarzystwa „Salutaris”, P. Andrzej Chrobak, sanocki radny. Po uroczystym otwarciu lokalu, ks. Andrzej Skiba poświęcił pomieszczenia i miniaturę pomnika Św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, która zdobi lokal i patronuje temu miejscu. W czasie uroczystości głos zabrał również burmistrz Tadeusz Pióro, który na ręce prezeski Stowarzyszenia wręczył list gratulacyjny i symboliczne prezenty.

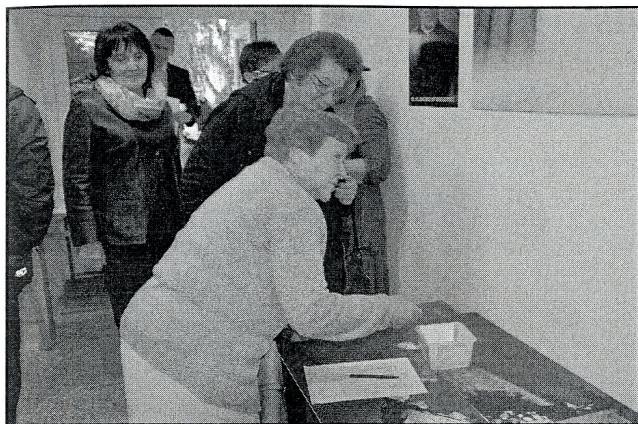
Stowarzyszenie ma wiele pomysłów na działalność w lokalnym środowisku. Biuro znajduje się blisko centrum miasta. Przechodzi tamtędy dużo mieszkańców, którzy łatwo mogą rozpoznać to miejsce, bowiem „stacja” z zewnątrz jest dobrze zareklamowana. Można się np. dowiedzieć w ja-

kich dniach i godzinach można zastać kogoś z zarządu czy dowiedzieć się, że tutaj znajduje się instytucja użyteczności publicznej z numerem KRS dla chętnych pomagać finansowo.

Gospodarze zadbali także o poczęstunek i część artystyczną. Uczniowie z II LO z Kółka Teatralnego przedstawili spektakl „Żywy Pomnik”. Wszyscy zebrani na uroczystości otrzymali pamiątkową monetę z wizerunkiem patrona Stowarzyszenia i Matki Boskiej Pocieszenia, Pani Ziemi Sanockiej.

Zarząd i Przyjaciele Stowarzyszenia





Nowenna pompejańska

Franciszek Forgione (św. o. Pio) w styczniu 1901 roku jako uczeń gimnazjum wraz z nauczycielem i siedmioma kolegami odbył pielgrzymkę do Matki Bożej Różańcowej w Pompei.

Po przybyciu do Pompei pielgrzymi weszli do monumentalnej świątyni Matki Bożej Różańcowej. Kolana same zginały się do modlitwy. Jest tyle spraw, które tutaj chciałoby się powiedzieć Matce Bożej. Ona jednak wie sama, czego komu potrzeba. I ten cudowny obraz. Oczy nie mogły odebrać się od niego.¹

O. Pio radził, aby szczególnie w maju odprawiać nowennę do Matki Bożej z Pompei.

Bardzo chciałam poznać tę nowennę. Moje pragnienie zaskakująco szybko zostało zrealizowane. Natrafiłam zupełnie przypadkiem na książkę Stanisława Marii Kałdona OP "Nowenna do Najświętszej Marii Panny Różańcowej z Pompei o wyproszenie łask w sprawach bardzo trudnych" wydaną przez Wyd. "M".

W 2002 r. po raz pierwszy odmówiłam nowennę pompejańską za moich bliskich. Nie wydarzyło się wtedy nic szczególnego, ale ja też nie modliłam się w konkretnych intencjach. Okazało się jednak, że był to rodzaj niebiańskiej lokaty kapitału. Do nowenny powróciłam w 2013 roku, a łaski, które otrzymałam sprawiły, że odmawiam ją do dzisiaj.

Jako podziękowanie Matce Bożej rozproszdziłam 1000 nowenn. Zachęcam również do czytania i prenumeraty pisma "Królowa Różańca Świętego", w którym znajdują się m.in. świadectwa uzyskanych łask po odmówieniu nowenny pompejańskiej.

"Królowa Różańca Świętego" to pismo dla osób modlących na różańcu i nowenną pompejańską. Można je zaprenumerować na stronie wydawnictwa: www.rosemaria.pl.

Warto też odwiedzić strony takie jak pompejanska.rosemaria.pl, nowenna-pompejanska.pl, zywyrozniec.pl oraz radio.rozaniec.info.

Spotkałam się ze zdaniem, że jest tyle modlitw na różne okazje, więc nie ma powodu dokładać następnej. Nie zapominajmy jednak, że ta nowenna jest modlitwą wyjątkową, bo modlitwą



różańcową. Jest lekiem na całe zło tego świata, a nowenna jest polecona przez Matkę Bożą.

Są tacy, którzy po odmówieniu jednej nowenny rezygnują twierdząc, że to nie działa. W książce "Cuda i łaski Królowej Różańca Świętego w Pompejach" napisanej przez bł. Bartolo Longo - twórcy Sanktuarium i Apostoła Różańca, zadziwił mnie fakt wytrwałości w odmawianiu nowenny. Całe rodziny modliły się w intencji bliskich nawet przez cały rok.

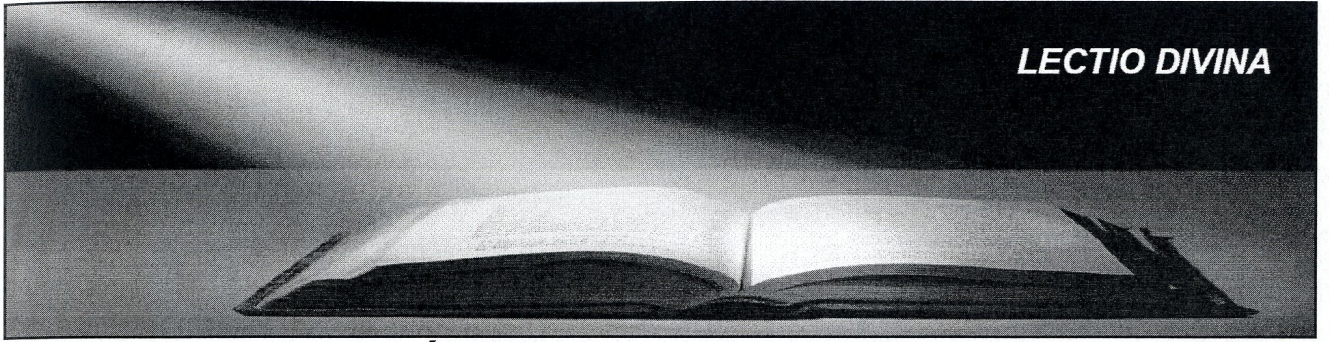
Matka Boża na pewno odpowie na każdą nowennę, ale tylko w taki sposób, który nam i tym za których się modlimy przyniesie dobro.

W październiku kościół jest wypełniony wiernymi odmawiającymi różaniec. Kontynuujmy ten piękny zwyczaj w naszych domach poprzez nowennę pompejańską pamiętając o tym, że modląc się za innych sami się zmieniamy.

Nowenna składa się z dwóch części, błagalnej i dziękczynnej, które trwają po 27 dni. W ramach nowenny przez 54 dni odmawiamy codziennie trzy części różańca (zgodnie z tym, co powiedziała Matka Boża objawiając się Fortunatynie Agrelli, a co opisał bł. Bartolo Longo) część radosną, bolesną i chwalebna.

Elżbieta Irger

¹ str. 17, O. Gracjan Franciszek Majka OFM Cap, Z Chrystusem przybity do Krzyża, Wyd. OO.Kapucyni Kraków 1992



LUSKANIE KŁOSÓW W SZABAT. UZDROWIENIE W SZABAT (Łk 6,1-11)

Modlitwa do Ducha Św.; Duchu Święty, obdarz nas swoim tchnieniem abyśmy z wiarą mogli odczytać wielkie Dzieła Boże.

¹ *W pewien szabat przechodził wśród zbóż, a uczniowie zrywali kłosa i wykruszając je rękami, jedli.* ² *Na to niektórzy z faryzeuszów mówili: "Czemu czynicie to, czego nie wolno czynić w szabat?"* ³ *Wtedy Jezus rzekł im w odpowiedzi: "Nawet tegoście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy był głodny on i jego ludzie?"* ⁴ *Jak wszedł do domu Bożego i wziąwszy chleby pokładne, sam jadł i dał swoim ludziom? Chociaż samym tylko kapłanom wolno je spożywać".* ⁵ *I dodał: "Syn Człowieczy jest panem szabat".*

⁶ *W inny szabat wszedł do synagogi i nauczał. A był tam człowiek, który miał uschłą prawą rękę.* ⁷ *Uczenni zaś w Piśmie i faryzeusze śledzili Go, czy w szabat uzdrawia, żeby znaleźć powód do oskarżenia Go.* ⁸ *On wszakże znał ich myśli i rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: "Podnieś się i stań na środku!" Podniósł się i stanął.* ⁹ *Wtedy Jezus rzekł do nich: "Pytam was: Czy wolno w szabat dobrze czynić, czy wolno źle czynić; życie ocalić czy zniszczyć?"* ¹⁰ *I spojrzawszy wkoło po wszystkich, rzekł do człowieka: "Wyciągnij rękę!" Uczynił to i jego ręka stała się znów zdrowa.* ¹¹ *Oni zaś wpadli w szal i naradzali się między sobą, co by uczynić Jezusowi.*

Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Była sobota, siódmy dzień tygodnia. Był to święty dzień szabat, który według Starego Testamentu nale-

żało święcić [Wj 20,8-11]. W tradycji judaistycznej wyodrębnionych było przez uczonych w Piśmie kilkadziesiąt czynności, jakich nie można było wykonywać w tym dniu, m.in. pracować przy żniwach. Jezus wraz ze swoimi uczniami przechodził pośród zbóż. Uczniowie odczuwali głód. Nie mając nic do jedzenia zrywali kłosa, rozcierając je w dłoniach, wykruszali z nich ziarna, i jedli je [w. 1]. Za Jezusem i jego uczniami nieustannie podążali faryzeusze, by Go śledzić, obserwować, i znaleźć pretekst do zarzutu o łamanie prawa Bożego zawartego w Starym Testamencie. W rzeczywistości nadmiernie rozbudowanego faryzejskiego prawa szabat, w którym mało było Biblii, a bardzo wiele przepisów ludzkich. Innym narzucali ciężary związane z wypełnianiem zakazów, nakazów i przepisów prawa, ale sami stwarzali jedynie pozory ich wypełniania. Faryzeusze widząc co czynią uczniowie, zadawali im pytania; dlaczego czynią coś czego nie wolno robić w szabat, sprzeciwiając się pracy

jaka związana była z tą czynnością. [w. 2]. Jezus słysząc to zapytał ich; czy nie czytali nawet tego co czynił Dawid i jego ludzie gdy byli głodni? (wiedząc doskonale, że czytali wielokrotnie, lecz problemem ich było to, że nie potrafili wyciągnąć wniosków z tego co czytali). Jak Dawid wszedł do Domu Bożego, wziął chleby pokładne, jadł sam i dawał swoim ludziom, chociaż tylko samym kapłanom wolno było je spożywać. Jezus dodaje; Syn Człowieczy jest Panem także szabat [w. 3-5]. Oznacza to, że potrzeby ludzkie należy stawiać przed przepisami religijnymi. Szabat został ustanowiony dla człowieka, a uczniowie Jezusa, podobnie jak kiedyś Dawid i jego ludzie, mają prawo, zaspokajać tego dnia swoje potrzeby. Na przykład takie jak głód, gdyż szabat nie jest dniem postu. Prawo do uchylania zwyczajowych praktyk religijnych ma tylko Jezus. Jest bowiem Panem nad nimi. Niedziela jest dniem świętym, bo jest Jego dniem.

Innego dnia również w sobotę szabat Jezus wszedł do synagogi aby





nauczać. Wśród obecnych był człowiek, który miał martwą prawą rękę [w. 6]. Uwaga obecnych tam faryzeuszy i uczonych w Piśmie skupiona była, nie na śpiewanych hymnach, modlitwach, czy czytaniach z Pisma, lecz na obserwacji Jezusa czy nie zrobi czegoś, czego oni zakazują? Czy Jego postępowanie będzie przejawem lekceważenia Prawa. Aby mieć powód do formalnego oskarżenia Go o jakies przestępstwo [w. 7]. Podczas nabożeństwa w synagodze Jezus mówi do człowieka z martwą ręką aby podniósł się i stanął na środku. On uczynił to [w. 8]. Jezus zwrócił się wtedy bardzo stanowczo do faryzeuszów i uczonych w Piśmie z pytaniem; „Czy wolno w szabat uczynić coś dobrego lub złego, uratować życie lub zabić?”. Spojrzał na nich dokoła, ale nie umieli Mu odpowiedzieć na to pytanie. Po czym zwrócił się do niego: „Wyciągnij rękę”. Uczynił to i z tą chwilą ręka była już zdrowa [w. 9-10]. Uzdrawiając chorego w szabat Jezus był świadomy że narazi się krytykom. Faryzeusze i uczeni w Piśmie widząc to, że Jezus wbrew ich tradycji i zakazom, właśnie w szabat uzdrowił chorego, wpadli w szał, obmyślając w jaki sposób doprowadzić do śmierci Jezusa [w. 11]. W taki oto sposób uznawali swoje przykaza-

nia za ważniejsze od przykazań Bożych. Tylko Jezus może nas zbawić, i nie czyni tego na mocy prawa, ale nieograniczoną miłością do człowieka. Dopóki nie pojmiemy tej różnicy, będziemy jak uczeni w Piśmie, którzy „wpadali w szał i tracili rozum ze złości”, że miłość ma pierwszeństwo przed przepisem.

Meditacio (*spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego*)

Po tak długim czasie jak ponad 2000 lat od narodzin Chrystusa, nadal mamy do czynienia, w dzisiejszych społeczeństwach z postawą ustanawiania faryzejskiego prawa, które między innymi w swoim majestacie obejmuje i nas samych. Według faryzeuszy Jezus sprzeciwiał się ich tak licznym przepisom prawa, a On tylko proste i krótkie przykazania jak np.; Przykazanie szabat: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić” [Wj 20,8] inaczej interpretował.

Pan Jezus chce nas uczulić, że będą nam zarzucać dlaczego nie postępujemy według prawa? Niemal codziennie nas pyta: „Nawet tego nie czytaliście?...” Nie możemy ulegać presji społecznej naszych środowisk ukierunkowanej na konsumpcję dóbr materialnych i tymczasową egzystencję, wbrew prawu swojego sumienia.

Oratio (*zwrócenie się do Boga*)

Panie Jezu zachęcaj mnie do tego abym częściej podejmował inicjatywę czynienia dobra, w każdej formie, i gdzie jest to tylko możliwe; względem drugiego człowieka. Podobnie jak Ty to czyniłeś względem tych najmniejszych. Niweluj wszelkie przeszkody, jakie napotkam na tej drodze. Wspieraj w chwilach zwątpienia, bo wiem że przez swoje działania nieuchronnie narażę się też na krytykę. Spraw abym idąc Twoimi śladami, wypełniał wolę Boga Ojca Naszego do końca. Za co gorąco Ci dziękuję.

Kontemplatio (*czas bycia sam z sam z Bogiem*)

Módlmy się aby Dobry Bóg, który do nas przychodzi, zmieniał nas i nasze życie według Swej woli. Abyśmy Mu na to pozwalali. Nie tylko po to aby zamieszkał w naszym sercach na zawsze, ale po to, abyśmy się Nim dzielili, nieśli Go bliskim i innym cierpiącym, potrzebującym, pragnącym jak również i tym nieświadomym o Jego istnieniu. Aby mógł On do nich dotrzeć ze swoją miłością i uszczęśliwić nią też inne dusze. AMEN.

Grupa biblijna

Intencje w tygodniu *Od 2 do 8.11.2015 r.*

Poniedziałek Dzień Zaduszny – 2.11

- 6.30 + Maria i Eliaz (greg.)
7.00 + Maria Graboś
7.30 + Stanisław Rocha int. od Róży św. Zygmunta Gorazdowskiego
9.00 + Włodzimierz Praisnar 25 r. śm. oraz + Józefa (f) i Kazimierz
18.00 1. + Maria Nieleszczuk (greg.)
2. + Tekla, Aniela, Jan
3. + Janina Hydzik int. od siostry Czesławy
4. ++ polecani w wypominkach

Wtorek – 3.11

- 6.30 + Maria i Eliaz (greg.)
7.00 + Helena i Tadeusz
7.30 ++ z rodziny Czech i Witkoś
13.00 Msza św. dla myśliwych z Okręgu Krosno z okazji dnia św. Huberta
18.00 1. + Maria Nieleszczuk (greg.)
2. + Maria Radwańska
3. ++ Siostry z Róży św. Weroniki
4. ++ Siostry z Róży 7 pw. św. Cecylii

Środa – 4.11

- 6.30 + Maria i Eliaz (greg.)
7.00 + Agata i Jan
7.30 o miłosierdzie Boże dla wspiera-

- jących Radio Maryja
18.00 1. + Maria Nieleszczuk (greg.)
2. + Karol
3. ++ z rodziny Gaździków, Nawrockich i Ciporów
4. o bł. Boże i opiekę Matki Bożej na każdy dzień dla członków Róży Rodzin Marki Bożej Fatimskiej

Czwartek – 5.11

- 6.30 + Maria i Eliaz (greg.)
7.00 + Magdalena i Michał
7.30 o zdrowie i bł. Boże dla Antoniny
18.00 1. + Maria (greg.)
2. ++ z rodziny Łach
3. + Jacek Rudak int., od sąsiadów z ul. Rzemieślniczej
4. dziękczynna za pielgrzymkę do Gietrzwałdu, Lichenia i Torunia

Piątek - 6.11

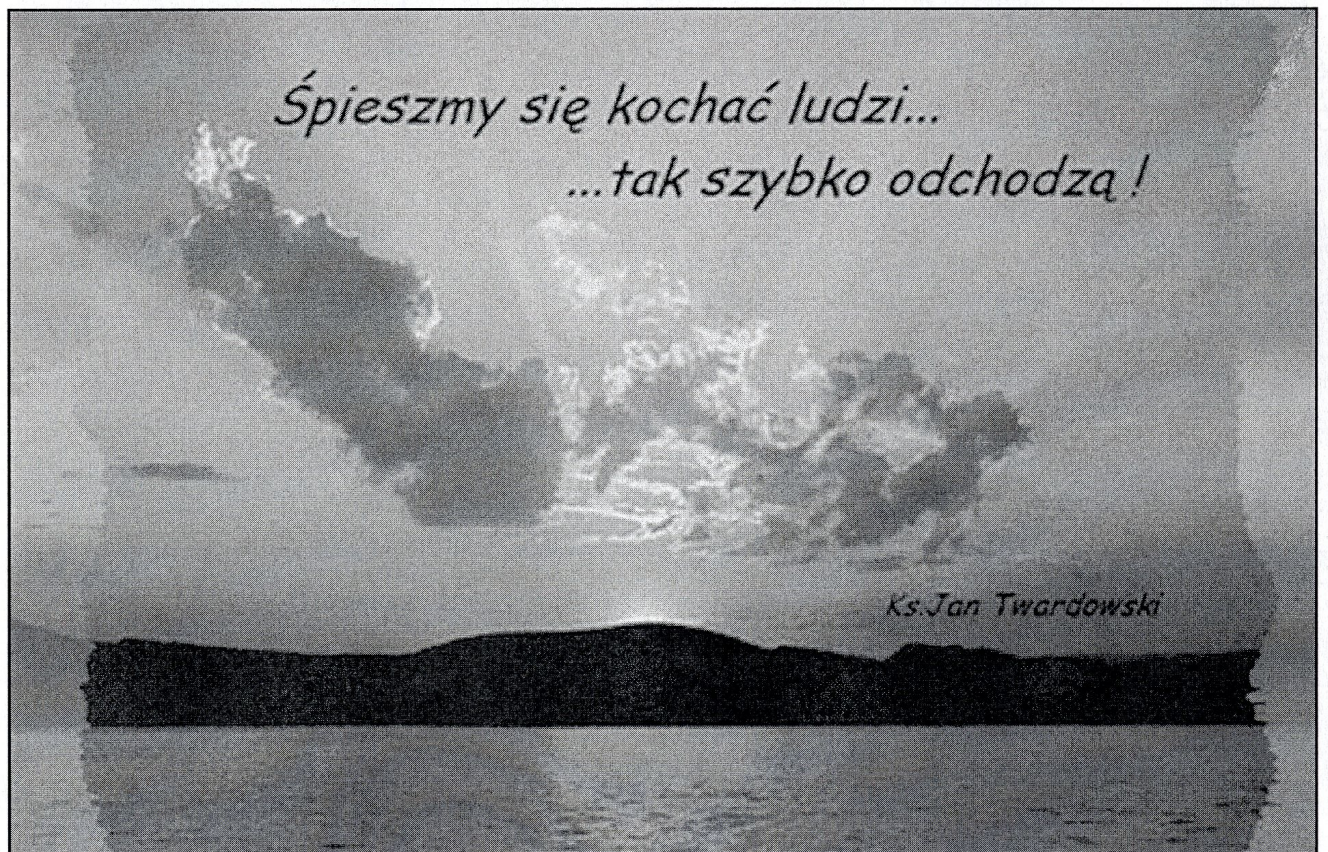
- 6.30 + Maria i Eliaz (greg.)
7.00 1. + Władysława i Jan
2. + Henryk Kowalik int. od Antoniego i Agnieszki Radożyckich
7.30 + Edward i Helena Początko, Jan Irena Fornal i Augustyn
18.00 1. + Maria Nieleszczuk (greg.)
2. + Karol

Sobota – 7.11

- 6.30 + Maria i Eliaz (greg.)
7.00 + Maria i Bronisław
7.30 + Kazimierz Kowal int. od rodziny Frączków
18.00 1. O bł. Boże dla Tomasza w 3 r. urodzin
2. + Maria Nieleszczuk (greg.)
3. + Maria Orlińska int. od pracowników Przedszkola Samorządowego nr 1
4. + Emilia

Niedziela – 8.11

- 6.30 za parafian
8.00 + Maria i Eliaz (greg.)
9.30 + Maria Nieleszczuk (greg.)
11.00 dziękczynna za wiele łask Bożych i opiekę Bożą przez 5 lat studiów, otrzymanie dyplomu magistra wnuczki Małgosi z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo i dary Ducha Świętego na kolejne lata życia – babcia Leonia
12.30 + Jan, Maria, Władysław, Paulina i Maria
16.00 o miłosierdzie Boże dla zmarłych braci z Róży św. Antoniego oraz bł. Boże dla żyjących
18.00 + Zdzisław 9 r. śm.
Stróże: int.
Płowce: int.



*Śpieszmy się kochać ludzi...
...tak szybko odchodzą!*

Ks. Jan Twardowski

Uroczystość Wszystkich Świętych – 01.11.2015.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś **UROCZYŚTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH**. Porządek Mszy świętych w naszym kościele pozostaje bez zmian, z jednym tylko wyjątkiem: nie będzie Mszy świętej o godzinie 16:00. O godzinie **14:30** zgromadzimy się na cmentarzach. Na cmentarzu Centralnym zostanie odprawiona uroczysta Msza święta, a po niej procesja z modlitwami za Zmarłych. Podobnie i na Cmentarzu przy ul. Konopnickiej. W Stróżach i Płowcach porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian, z tym, że bezpośrednio po zakończeniu Mszy świętych, odbędą się procesje na miejscowce cmentarze.

2. Dziś przypada rocznica urodzin **ŚW. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO, NASZEGO WIELKIEGO RODAKA, KTÓREGO PAPIEŻ BENEDYKT XVI, 23 PAŹDZIERNIKA 2005 ROKU, OGŁOSIŁ ŚWIĘTYM**, a 26 maja 2008 roku zatwierdził jako drugim przed Bogiem (po św. Michale Archaniele) Patronem Miasta Sanoka, łącznie ze wszystkimi prawami i przywilejami liturgicznymi.

3. W poniedziałek, po uroczystości Wszystkich Świętych, przypada **WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH (DZIEŃ ZADUSZNY)**. W tym dniu o godzinie **17:30** odprawimy w naszym kościele procesję za Zmarłych. Porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian (jak w każdy zwykły dzień), z tym, że o godzinie 9:00 odprawimy dodatkową Mszę świętą.

4. W związku z Dniem Zadusznym na naszych bocznych ołtarzach znajdują się karteczki tzw. **wypominki**. Można je zabierać, w domu czytelnie wypełnić i złożyć u któregoś z kapłanów czy też w kancelarii parafialnej. W listopadzie **codziennie**, o godzinie **17:30**, będziemy modlić się za Zmarłych polecanych w wypominkach. Raz w tygodniu, w poniedziałek wieczorem, odprawiać będziemy Mszę św. za zmarłych polecanych w wypominkach.

5. Przypominamy o **możliwości zyskiwania odpustów** w miesiącu listopadzie. W Uroczystość Wszystkich Świętych wierni mogą zyskać **odpust zupełny**, który może być ofiarowany za zmarłych. Warunkiem jest wyzbycie się przywiązania do grzechów, nawet lekkich, przystąpienie do sakramentu pojednania i pokuty, przyjęcie Komunii sakramentalnej, pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy oraz odmówienie tam **Ojciec nasz, Wierzę w Boga** oraz jakiegokolwiek modlitwy w intencjach Ojca Świętego. W miesiącu listopadzie w każdym dniu

można zyskiwać odpusty za zmarłych nawiedzając pobożnie cmentarz, gdzie należy odmówić **Ojciec nasz, Wierzę w Boga oraz dowolną modlitwę za zmarłych oraz w intencjach Ojca Świętego**. W dniach od 1 do 8 listopada odpust jest zupełny, w pozostałych zaś dniach – cząstkowy. Spowiedź sakramentalna wystarczy do zyskania odpustów w wielu dniach.

6. W sobotę, 7 listopada, po Mszy świętej wieczornej, wystąpi chór cerkiewny **STAUROS**, ze Lwowa. Zapraszamy wszystkich chętnych, aby posłuchać muzyki cerkiewnej. Wesprzyjmy też materialnie tych chórzystów. Będziemy zbierać dobrowolne ofiary.

7. W Uroczystość Wszystkich Świętych na naszych cmentarzach kwestować będą: Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oraz Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Organizatorzy już dziś dziękują za wsparcie finansowe.

8. Do Stróżów Małych: W ubiegłą niedzielę zebraliśmy na malowanie kościoła 550 zł i 50 groszy. Za wszystkie ofiary z serca dziękujemy.



**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.